SPORT WODNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA.

Rok 2. WARSZAWA, LISTOPAD 1926. Nr. 16.

CENA EGZEMPLARZA **jeden złoty.** PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ.



Młodzież i Zarząd Klubu Wioślarskiego „Tryton" w Poznaniu.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH.

Dnia 10 listopada r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego P. Z. T. W. na którem szeroko omawiano sprawę organizacji Regat Międzynarodowych w 1927 r.

Komitet organizacyjny ma już przyznane subsydjum od Magistratu miasta Włocławka Zł. 5000 i od Magistratu miasta Poznania Zł. 5000.

O dalsze wpływy Komitet zabiega, gdyż organizacja regat pochłonie b. poważne sumy.

W niektórych klubach wioślarskich rozpoczęto zbieranie składek na fundusz regat Międzynarodowych.

Komitet organizacyjny starać się będzie o uzyskanie protektoratu p. Prezydenta Rzeczypospolitej nad regatami Międzynarodowemi.

* * *

Sprawa budowy w Warszawie wielkiego toru regatowego staje się aktualną, co przy dobrych chęciach i funduszach może być urzeczywistnione w ciągu najbliższych kilku lat.

Z Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Jedno z najliczniejszych towarzystw wioślarskich jakiem jest popularne W. T. W. nie przestaje pracować i w zimie.

Koło gimnastyczne tego towarzystwa rozwija się i prowadzi ćwiczenia dwa razy tygodniowo. Sekcja szermierki i boksu ma również swoich zwylenników. Starsi druhowie zapamiętale grają w kręgle, domino i bilard. Wieczorami w lokalu zimowym, wiele osób przychodzi przejrzeć pisma i gazety, w które obficie zaopatrzona jest czytelnia.

Komisja Gospodarcza Klubu z gospodarzem lokalu p. B. Gędziorowskim na czele chcąc ożywić sezon zimowy i pobudzić wioślarzy i ich rodziny do większego współżycia, ułożyła obfity program rozrywek i zabaw.

Pierwsze podwieczorki towarzyskie, które odbyło się w dniu 10, 17, 24 października oraz 7 i 14 b. m. ściągnęły sporą liczbą członków z rodzinami, jak również druhów innych zaprzyjaźnionych klubów i znajomych.

Przystępna cena za bilety i niewymagane specjalne ubranie balowe, dają możność każdemu większej swobody, co stwarza miły nastrój i zachęca do częstszego bywania.

Dalszy program przedstawia się następująco:

21 listopada 1926 r. g.	6-ej	VI-ty podwieczorek taneczny
5 grudnia „ „	7-ej	Kinematograf
12 „ „ „	7-ej	Czarna kawa
22 „ „ „	7-ej	Tradycyjna rybka (zebranie męskie)
31 „ „ „	10-ta	Sylwester — Bal (Powitanie Nowego Roku)
5 stycznia „ „	8-ma	„Choinka" —wieczornica (zebranie męskie)
6 „ „ „	5-ta	„Choinka dla dzieci" (król migdałowy)
9 „ „ „	6-ta	VII-my podwiecz. taneczny
15 „ „ „	10-ta	Bal klubowy z kolacją
23 „ „ „	6-ta	VIII-my podwiecz. taneczny
5 lutego „ „	12-ta	Maskarada
13 „ „ „	6-ta	IX-ty podwiecz. taneczny
19 „ „ „	10-ta	Bal „Dudy"
27 „ „ „	6-ta	X-ty podwieczorek taneczny
1 marca „ „	9-ta	Tradycyjny „Śledź" (zakończenie karnawału zabawa taneczna.
12 „ „ „	8-ma	Koncert „Dudy"
20 „ „ „	7-ma	Kinematograf
3 kwietnia „ „	6-ta	Czarna kawa
15 „ „ „	8-ma	„Rybka" (zebranie męskie).



Rok 2. WARSZAWA, LISTOPAD 1926 r. Nr. 16

SPORT WODNY

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA

O INICJATYWĘ KLUBÓW...

Przeprowadzenie pierwszych w Polsce regat międzynarodowych, wyznaczonych w roku przyszłym w Bydgoszczy, zostało ostatecznie postanowione przed paroma miesiącami przez nasze władze wioślarskie. Doniosłość owej imprezy międzynarodowej uzasadnialiśmy już w jednym z artykułów wstępnych, zamieszczonym w numerze poprzednim. Podkreślaliśmy specjalnie jej olbrzymią wagę na naszym wewnętrznym rynku wioślarskim, kładliśmy nacisk na fakt, że liczni cudzoziemcy na zasadzie organizacji regat powezmą zdecydowaną opinję o rzeczywistem obliczu naszego wioślarstwa i opinję tę rzucą na wszystkie krańce Europy.

Zajmowaliśmy się również sprawą technicznych przygotowań ze strony naszych klubów wioślarskich do tej wielkiej próby sił, jaką bezsprzecznie stanowić dla nas będzie ów pierwszy na wodach Polski międzynarodowy meeting wioślarski. Poruszyliśmy wreszcie w kilku słowach sprawę sfinansowania tej imprezy.

W artykule niniejszym pominąć pragniemy dwa pierwsze ze wspomnianych tematów, zatrzymać się natomiast musimy na ostatnim z nich, a więc na kwestji uzyskania niezbędnych funduszów dla zrealizowania wspaniałego zamiaru, już ostatecznie zdecydowanego w ramach ogólnych.

Sprawę tę uważać bowiem musimy w chwili obecnej za najbardziej aktualną, najbardziej zasadniczą, a zarazem w pierwszej i ostatniej instancji decydyjącą o tem, czy projekt zorganizowania międzynarodowych regat pod Bydgoszczą w roku przyszłym ujrzy światło sierpniowego dnia jako fakt dokonany, czy też przeciwnie — pójdzie do lamusa niedojrzałych projektów zapalonych głów, skona w niezaradności niemowlęcia.

Wiemy o tem, że nie można wyczekiwać z powzięciem definitywnej decyzji do ostatniego niemal dnia, że przeto kwestja zdobycia funduszów załatwiona być winna jaknajszybciej.

Pierwsze słowo w tej sprawie należy bezsprzecznie do samych klubów wioślarskich należy—że tak powiemy — z urzędu. Oczywiście, nie łudzimy się tutaj myślą, że składki deklarowane na ten cel przez wioślarzy i kluby wioślarskie, będą w stanie sprostać zadaniu. Liczymy się poważnie z pomocą Rządu i miast polskich, w interesie których z punktu widzenia propagandy będzie leżeć czynne poparcie projektowanych regat międzynarodowych w Polsce. Temniemniej wszakże—pierwszy znak czynu wyjść musi z szeregów wioślarskich, one bowiem są przedewszystkiem w imprezie tej zainteresowane, one powołują ją do życia, one więc założyć winny pierwszy fundament pod wielki gmach jej urzeczywistnienia.

Akcja w tym kierunku, jeśli nie ma być spóźnioną, winna być rozpoczętą bez zwłoki. Dotychczas, niestety, jakże głucho jest o niej, to też los wspaniałego projektu dziwnie łamie się w perspektywie przyszłości...

Powtarzamy więc, póki jeszcze czas, póki nie jest zapóźno—zarządy klubów wioślarskich winny natychmiast zająć się energicznie sprawą zbiórki składek na fundusz regat międzynarodowych. O rozpoczętej akcji i o jej wynikach należy niezwłocznie zawiadamiać władze centralne w Warszawie. Ze swej strony o przebiegu akcji w poszczególnych klubach Polski pilnie informować będziemy naszych czytelników.

Niechże uprzytomnią sobie wioślarze z całej Polski, że w ich rękach spoczywa los projektowanych regat międzynarodowych. Od ich energji, nie zaś od indywidualnych zasobów finansowych zależy wynik akcji, którą mają przeprowadzić. Jasnem jest bowiem, że chodzi tu o składkę minimalną, na którę zdobyć się będzie mógł każdy, kto zechce. O to ostatnie więc tylko chodzi.

Fundusze, zebrane przez ogół wioślarstwa polskiego, stanowić będą w rękach władzy centralnej ten niezawodny atut ofiarności i zainteresowania szerokich sfer wioślarskich, który wygrywać będzie niezbędną pomoc finansową ze strony Rządu i miast.

Ale ten niezawodny atut musimy dostać do rąk. Zależy to wyłącznie od was, wioślarze!

ODDYCHANIE PRZY WIOSŁOWANIU.

Jak wiele innych ciekawych i ważnych dla wioślarza kwestyj, tak i sprawa oddychania w czasie pracy na wiośle, jest u nas w wielkiem zaniedbaniu.

Aby uprzytomnić sobie w całej pełni niezmierną doniosłość roli, jaką odgrywa dla wioślarza oddech, trzeba przypomnieć sobie w paru słowach zasady fizjologiczne oddechu i poprzeć je cyframi.

Jak wiemy, krew w organizmie ludzkim podlega ciągłemu, stopniowemu odświeżaniu i natlenianiu w płucach podczas oddechu. Wzbogaconą w tlen krew—serce pędzi po całym ciele układem krwionośnym i po spełnieniu swej pracy w najdrobniejszych naczyniach, krew uboga w tlen, bogata w kwas węglowy powraca przez serce do płuc, gdzie oddaje ten kwas węglowy i zabiera tlen kontynuując dalej okresowo swą pracę. Krew pobiera tlen z powietrza w płucach, doprowadzonego przez oddech.

Normalna objętość płuc przeciętnego człowieka waha się w obrębie 3.200 — 3.700 cm^3 powietrza, jednak człowiek w stanie spoczynku zużywa zaledwie około 500 cm^3 powietrza przy wdechu i wydechu około 15 razy na minutę. Część zatem powietrza w płucach ulega odświeżeniu, reszta stanowi „zapas". Dopiero przy maxymalnym wdechu i wydechu ta zapasowa część zostaje „poruszona" i odnowiona.

Dr. Kolb podaje pojemność płuc, na zasadzie swych badań, dla wioślarzy lekkiej osady — 4.700 cm^3, dla ciężkiej 5.600 cm_3, nadmieniając, że spotykał wioślarzy z pojemnością dochodzącą do 6200 cm^3, czyli prawie podwójną w stosunku do normalnego człowieka.

Normalnie więc biorąc, człowiek w spoczynku przy 15 oddechach (wdech i wydech) na minutę — przepędza przez płuca około 7,5 litra (tys. cm^3) powietrza, na godzinę 450 litr.

Przy minimalnym nawet wysiłku cyfry te wzrastają kilkakrotnie, a praca płuc potęguje się w odpowiedni sposób. Zwykły spacer powoduje już 2—5 krotne wzmożenie intensywności oddechu. Dr. Szmith obliczył pracę płuc przy marszu około 5 klm/godz. (1 klm = 12,5 minut) 4,3 razy większe niż normalnie, czyli w minutę płuca musiały przepuścić 32,25 l. powietrza, w godzinę 1935 l.

Dr. Kolb obserwował nawet u wioślarzy 19 i 20 krotne spotrzebowanie powietrza, ustalając przeciętne spożycie powietrza na minutę przy wspinaniu się pod górę na 40 l.

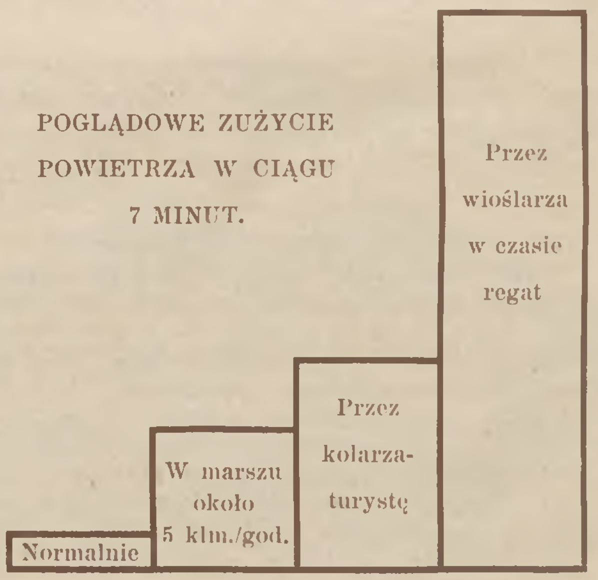
Przy wiosłowaniu regatowem 50 litr. na minutę. Ilość oddechów podaje on na 120—140 na min.

Praca płuc i serca zwiększa się więc kilkakrotnie w czasie wiosłowania. Mają one za zadanie podołać wytężonej działalności całego organizmu; zasilać świeżą krwią wszystkie mięśnie i usuwać z nich produkty zmęczenia, które mięśnie przy pracy wytwarzają. Czem jest „brak oddechu" wie dobrze każdy sportowiec. Organizm słabnie, zmęczone mięśnie odmawiają dalszej pracy. Powstaje więc konieczność zwrócenia uwagi i wybrania najlepszych warunków dla pracy płuc i dostosowania ich do techniki wioślarskiej.

Przeniesienie pracy nóg, opartych o podnóżek, na ręce odbywa się przez stawy biodrowe i korpus. Stawy biodrowe umocowane w miednicy mają dostateczne usztywnienie. Tułów oparty jest z jednej strony o kręgosłup, z drugiej wzmacnia go praca kompleksów mięśni brzucha. W górnej części — klatka piersiowa i żebra; mięśnie piersi i pleców. Usztywnienie stawu barkowego łącznie z obojczykiem i łopatką wymaga oddzielnie pracy odpowiednich grup mięśniowych, dalej przez ręce wysiłek wioślarza jest przeniesiony na wiosło. Unieruchomienie stawu barkowego pociąga ze sobą pracę mięśni jak przy pociągnięciu tak i przy jechaniu „po wodę", część ich jest umocowana na przedniej stronie klatki piersiowej i wywołuje jej ściskanie, wywierając ucisk na nią. Mięśnie ręki są zatrudnione, jak to wynika z przebiegu pociągnięcia, tylko w końcu pociągnięcia — zgięcie ręki t. zw. dociągnięcie do piersi, ruch nadół (wyjęcie wiosła z wody) i wyprostowanie rąk po ukończeniu pociągnięcia.

Oddychanie powtarzające się okresowo w pewnym rytmie i wiosłowanie mające również rytm w swem przebiegu nasuwają myśl uzgodnienia tych dwuch czynności w pewien system, przy którym płuca pracują w najlepszych warunkach, a poszczególne fazy wiosłowania byłyby punktami zwrotnemi, regulującemi wdechy i wydechy. Nadmienić trzeba, że ilość i jakość oddechów zmienia się w zależności od różnych czynników. Inaczej oddychamy na łodzi klepkowej, inaczej na wyścigowej ze względu na szybkość pociągnięć i większą lub mniejszą pracę. Inne jest zapotrzebowanie wymiany powietrza przy regatach na 2.000 mtr., inne na biegach dystansowych. Zwrócimy swoją uwagę na dystans 2.000 mtr. przeważnie miarodajny na regatach w kraju, poniekąd „klasyczny". I na tym dystansie w zależności od taktyki przebiegu regat oddychamy inaczej. Z doświadczenia możemy ustalić np. że po 400 — 500 mtr. od startu specjalne uczucie braku oddechu, podobne zjawisko możemy obserwować 300—400 mtr. przed metą, a jeśli na torze szlakowy dawał „10 mocnych" parę razy, to i na 1100 — 1300 mtr. nadchodzą momenty, gdzie silna wola każe przezwyciężyć chwile słabości organizmu.

Musimy zatem poprzestać na pewnych wytycznych do techniki oddychania z tem, że przy odpowiedniem uzgodnieniu wdechu i wydechu możnaby uniknąć tych „martwych" punktów na torze, lub w każdym razie



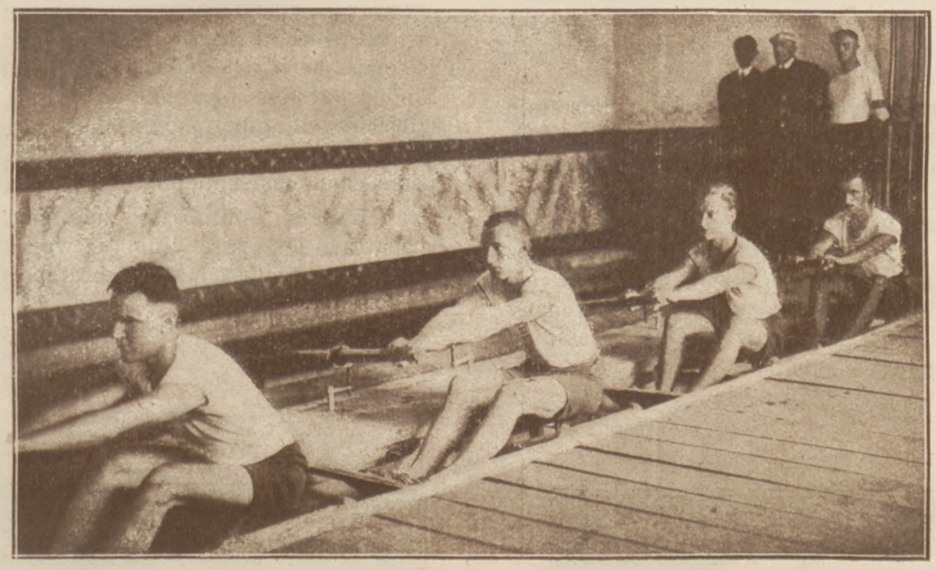
zmniejszyć ich szkodliwe znaczenie na osłabienie organizmu wioślarza w czasie regat—do minimum. Umożliwienie wioślarzowi oddychania w najlepszych warunkach w czasie biegu, wpajanie zasad techniki oddychania w czasie treningu, przyczyni się do wydajności jego pracy i większego prawdopodobieństwa sukcesów i zwycięstw.

Z wielu sposobów uzgodnienia oddechu z fazami ruchów wioślarskich — najbardziej racjonalnem byłoby nie oddychać. Do takiego wniosku możemy dojść, obserwując szkodliwy wpływ oddychania na wykorzystanie siły wioślarza. Oddychać jednak trzeba, i najbardziej celowym byłby wdech w czasie pociągnięcia, wydech w czasie jazdy pod wodę. Jest to oczywiście możliwe przy małej ilości pociągnięć na minutę. Przy szybkiem tempie powstaje konieczność zwiększenia liczby oddechów.

Najbardziej odpowiadającym systemem zdaje się być: wdech w czasie pociągnięcia—wydech, wdech i wydech podczas jazdy po wodę. W ten sposób na najważniejszy okres pociągnięcia mamy nieduża zmianę sztywności korpusu i skuteczność pociągnięcia cierpi najmniej.

Nie każdemu wioślarzowi taka ilość oddechów wystarczy w czasie biegu — prawdopodobnie po pewnym treningu w tym kierunku dałoby się pogodzić wymagania techniki wioślarskiej z wymaganiami organizmu. Jeżeli zaś proponowany system oddychania nie jest idealnym lub najlepszym, warto się zastanowić i pomyśleć nad tą ważną dla wioślarza sprawą i wspólnie wynaleźć wytyczne dla pracy i treningu techniki oddychania.

T. Maltze.



Ćwiczenia wioślarzy w basenie, Klubu „Tryton" w Poznaniu.

PO SEZONIE PŁYWACKIM.

Sezon 1926 roku w porównaniu do poprzednich nie wiele nam przyniósł nowego. Ci sami co i dawniej mistrze, ci sami startujący. Jedynym pocieszającym objawem jest wzrost liczby zawodników, co zapowiada lepszą przyszłość naszemu pływactwu.

Silniejsza niż dawniej konkurencja, w walce o tytuły mistrzów Polski i okręgowych, przyczyniła się do wykazania braków w przepisach P. Z. P. Omówienie potrzebnych zmian, będzie treścią niniejszego artykułu.

Tytuł mistrza, łączy się w umyśle zwykłego śmiertelnika z pojęciem jeśli już nie doskonałości, to w każdym razie poprawności wykonania. Aby zdobyć zaszczytny tytuł trzeba coś umieć. Przepisy P.Z.P sprawę mistrzostw traktują bardzo ogólnie, nie stawiając poza wymaganiem przepłynięcia dystansu żadnych rygorów co do kwalifikacji zawodnika. A szkoda! Gdyż przy obecnym niskim poziomie sportu pływackiego u nas, szczególnie w konkurencjach kobiecych, ciągle będziemy świadkami zdobywania mistrzostw przez osoby nieumiejące pływać, co tytuł mistrza naraża na pośmiewisko. Ambitne początkujące zawodniczki, można wciągać do sportu zachęcając je dyplomami, żetonami i t. d., tytuł jednak mistrza zostawmy dla tych co jednak pływać umieją. Aby uniknąć na przyszłość możliwych w tej mierze nieporozumień byłoby dobrze określić *minimum* wymagane dla zdobycia tytułu mistrza. Minima takie corocznie są ogłaszane w innych związkach np. Polskim Zw. Lekko-atletycznym. Prócz tego by uniknąć nie kończących się nigdy przedbiegów, międzybiegów i t. d. należałoby dopuszczać do mistrzostw tylko tych zawodników, którzy posiadają II klasę pływacką. Zapobiegłoby to nieuczciwej spekulacji w walce o punkty przez wystawianie pływaków nie mających pojęcia o pływaniu jak to można było zauważyć na mistrzostwach stolicy w Warszawie. Dla pływaków klas niższych można urządzać jednocześnie biegi osobne.

Przejdźmy teraz do skoków. Otóż tu sprawa przedstawia się jeszcze gorzej. Mała ilość wykwalifikowanych sędziów, jeszcze mniejsza ilość skoczków, dość obszerny repertuar, wszystko razem sprawia, że spotykamy rzeczy horendalne.

Każdy startujący do skoków zawodnik musi wykonać pewną ilość skoków wyznaczonych i pewną dowolnych.

Przepisy dokładnie opisują każdy skok i jego wykonanie. Skoki mają swoje charakterystyczne cechy, któremi się między sobą różnią. Skoro więc zawodnik zapowiada wykonanie pewnego skoku, to musi go wykonać, w przeciwnym razie nie spełnia warunku konkursu.

Konkurs skoków jest pewnego rodzaju wielobojem, niewykonanie jednego punktu unieważnia całą konkurencję. Nie wolno też zamiast skoku zapowiedzianego wykonać innego. Spadanie do wody z 3 czy 5 mtr. nie jest jeszcze skokiem, a różne nazwy nadawane poszczególnym upadkom nie zmieniają postaci rzeczy, że zawodnik skakać nie umie. Sędziowie nasi są jednak zbyt względni i nie przestrzegają ściśle przepisów regulaminu, dopuszczając do tak przykrych widowisk jak skoki obserwowane na mistrzostwach Warszawy. Specjalna uwaga należy się skokom dowolnym. Otóż zawodnicy z zasady lecą na rzeczy najtrudniejsze, licząc na wysoki współczynnik. O wykonanie, przy niskim poziomie skoczków, lepiej nie pytać!

Niezrozumiały na pierwszy rzut oka wybór staje się zrozumiały, gdy spojrzymy na oceny sędziowskie, skacze ktoś śrubą, robi coś do niczego nie podobne. Ocena sprawiedliwa *zero.* Sędzia jednak myśli. Skok był trudny. Skoczony odważnie. Zawodnika nie należy zniechęcać. Stawia 3. Wynik ten pomnożony przez współczynnik daje „notę" około 6, czyli notę jaką się stawia za trochę „niedociągnięty" poprawnie wykonany skok łatwiejszy. Widzimy więc, że zawodnicy spekulują tu na małem wyrobieniu i pobłażliwości sędziów. Jedyna rada, lepsze wyszkolenie sędziów i surowsze oceny.

Należałoby wprowadzić od przyszłego roku niemiecki system oceny skoków, informujący publiczność natychmiast o kolejności, i zapobiegający faworyzowaniu sympatycznych sobie zawodników przez sędziów. System ten zastosowany był z powodzeniem na mistrzostwach Europy w Budapeszcie.

Jak wiadomo, w roku bieżącym Mistrzostwo Polski odbyło się na Śląsku w Giszowcu. Urządzono je tam ze względów propagandowych.

Doświadczenie jednak przemawia za tem, żeby mistrzostwa zarezerwować dla stolicy. Rolę propagandową mogą doskonale spełniać zawody międzyklubowe. Wożenie, zaś na zawody około 100 zawodników, całego aparatu organizacyjnego, kalkuluje się zbyt drogo nawet jak na propagandę. Prócz tego Śląsk jest terenem bardzo ostrej walki narodowościowo-politycznej. Urządzenie zawodów na pływalni kopalnianej należącej do śląskich Kohlen baronów, wywołało bardzo niemiłe nastroje wśród miejscowych robotników polskich. I tu zatem propaganda była wątpliwej wartości. P. Z. P. nie należy o to winić chciał jak najlepiej.

Kończąc swe gorzkie żale mam nadzieję, że P.Z.P. rozpatrzy je przychylnie i wprowadzi odpowiednie zmiany w przepisach dla dobra sportu polskiego.

Tonny.





Z wycieczki yachtu „Carmen" do Danji, Szwecji i Norwegji. *Fot. F. Hłasko.*

Szwedzki zamek Helsingborg.

Na yachcie „Carmen" przed burzą.

ZE ŚWIATA ŻEGLARSKIEGO.

Depeszą nadaną w dniu 26 września r.b. z Ajix (wyspy Salomońskie) Alain Gerbault donosi redakcji „Petit-Parisien", że yacht jego, Fire-Crest, gdy stał na kotwicy w pobliżu wyspy Wallis, został zerwany przez burzę i wyrzucony na przybrzeżne skały. Szczęśliwym wypadkiem yacht nie jest zbyt silnie uszkodzony, jednak stracił kil i miejscowemi środkami nie da się go spuścić z powrotem na wodę ani dokładnie zreparować.

Odważny żeglarz spodziewa się, że aviso francuski Cassiopée, przybycie którego w tamte strony jest wkrótce oczekiwane, będzie w stanie udzielić mu niezbędnych środków i pomocy w doprowadzeniu yachtu do porządku.

Miejmy nadzieję, że przymusowy ten pobyt Gerbaulta na wyspach Salomońskich nie przeciągnie się zbyt długo.

* * *

Pani Wirginja Hériot... Któż na całym świecie nie zna imienia tej niestrudzonej francuskiej żeglarki?

Niema chyba ani jednych regat, czy to na morzu Śródziemnem, czy Atlantyku, czy wreszcie morzu Północnem i kanale La Manche, w którychby ona nie przyjmowała udziału i to udziału przeważnie zawsze zwycięskiego. Jako jeden z wybitnych członków Yacht-Klubu Francji, niejednokrotnie reprezentuje klub zagranicą, podnosząc wtedy na maszcie swego yachtu „Ailée" czworokątny proporzec klubu.

O rozmachu, z jakim pani Hériot uprawia żeglarstwo, świadczą najlepiej cyfry. Na yachcie „Ailée" przebyła w ciągu 1924 i 1925 roku razem 17.180 mil morskich, nie mając żadnych większych wypadków. Za turystykę Yacht-Klub Francji odznaczył ją nagrodą.

Niezależnie od turystyki, na drugim swoim yachcie „L'Aile IV" należącym do serji międzynarodowej 8-R, przyjmuje udział w 49 regatach, zdobywając 23 pierwszych nagród, 16 drugich i 10 trzecich.

Czyny godne naśladownictwa i szlachetnej rywalizacji sportowej.

* * *

Przed S. Sebastian odbyły się dn. 18, 19 i 22 września międzynarodowe regaty o puhar króla Hiszpanji. Po bardzo zaciętej walce w której yacht „Aile IV" (właściciel i sternik p. Hériot) dwukrotnie zajmował pierwsze miejsce, nagrodę zdobył yacht „Hispania II". Zwycięstwo swe zawdzięcza jednak tylko temu, że „Aile IV" został w jednym biegu zdyskwalifikowany na skutek przejechania mylnie trasy.

* * *

Przed dwoma laty znane amerykańskie pismo, poświęcone sportom wodnym „The-Rudder", ufundowało piękną nagrodę przejściową przeznaczoną do rozgrywania na międzynarodowych zawodach motorowych.

Nagroda ta ma być rozgrywana w najbardziej rozpowszechnionej w Ameryce klasie, zbliżonej do międzynarodowej 1,5 ltr.

W pierwszych regatach nagrodę zdobyli kanadyjczycy, co wywołało oczywiście wśród amerykan istną konsternację. Postanowili oni nagrodę zdobyć z powrotem do Stanów Zjednoczonych. No i zdobyli. Do regat, które odbywały się około Ottawy (stan Ontario), stanęły 3 łodzie amerykańskie i 4 kanadyjskie. Po zaciętej walce nagrodę zdobyła amerykańska łódź „Little Star", rozwijając szybkość 41 mil morskich, czyli 65,8 klm. na godzinę.

Wobec tego, iż kanadyjczycy będą dążyli do pozyskania nagrody dla swego kraju, w przyszłym roku należy oczekiwać rozwinięcia jeszcze większej szybkości.

Zostało to zresztą już uskutecznione przez inną łódź „Spitfird", która na regatach w Buffalo osiągnęła szybkość 68 klm.

* * *

Królewski Yacht-Klub Włoski (Regio Yacht-Club Italliano) podaje do wiadomości o następujących nagrodach regatowych dla yachtów żaglowych: 1. „Coppa d'Italia", ufundowany przez króla włoskiego dla yachtów typu międzynarodowego 8-R. Wyzywającym może być corocznie z każdego kraju tylko jeden klub, wystawiając jeden yacht, kostruowany i budowany przez konstruktora-obywatela danego kraju i stale w nim zamieszkującego.

Rozgrywanie nagrody odbywa się w trzech biegach, przyczem pierwsze dwa są zasadnicze, a trzeci roztrzygający. Jeśli więc jakiś yacht zwycieża w pierwszych dwuch biegach, trzeci bieg odpada. Jeśli zaś w każdym biegu zwycięży inny yacht, trzeci bieg odbywa się tylko między nimi. Trasa-trójkąt długości 12—16 mil mor. Zwycięzca, dla ważności zawodów musi wykazać średnią szybkość conajmniej 4 mile mor. na godzinę. 2. „Coppa del Tirreno" — puhar ufundowany przez R. Y. C. I. jako nagroda grupowa dla klasy 6-R. Rozgrywany bywa w Genui podczas regat zimowych. Każda grupa musi składać się z dwuch yachtów, pochodzących z jednego kraju, lecz różnych klubów. Trzy regaty wciągu trzech dni. Trasa 12 mil mor. Najmniejsza szybkość zwycięzcy 3 mile mor. na godz. Rozstrzyga najwyższa liczba uzyskanych punktów. Każdy yacht otrzymuje swoje punkty podług formułki: liczba uczestników mniej liczba szybszych yachtów na regatach: naprz. trzeci yacht przy 12 uczestnikach ma 10 punktów. Kraj którego obydwa yachty otrzymają razem największą ilość punktów, uważa się za zwycięzcę. 3. Nagrody: Rylard'a dla 8-R, „Union" dla 6-R, „Coppa della Regione" dla międzynarodowej klasy 18 stóp, puhar księcia Piemontu dla 6-R. Nagrody te bywają rozgrywane na wodach włoskich. Trasa musi wynosić nie mniej 9 mil mor.

* * *

Najbliższego naszego sąsiada — Danzig-Zoppoter Yacht Club „Gode Wind" dotknęła żałoba. Dnia 26 września zmarł ś. p. Feliks Berger długoletni przewodniczący, a od 1922 r. komandor klubu.

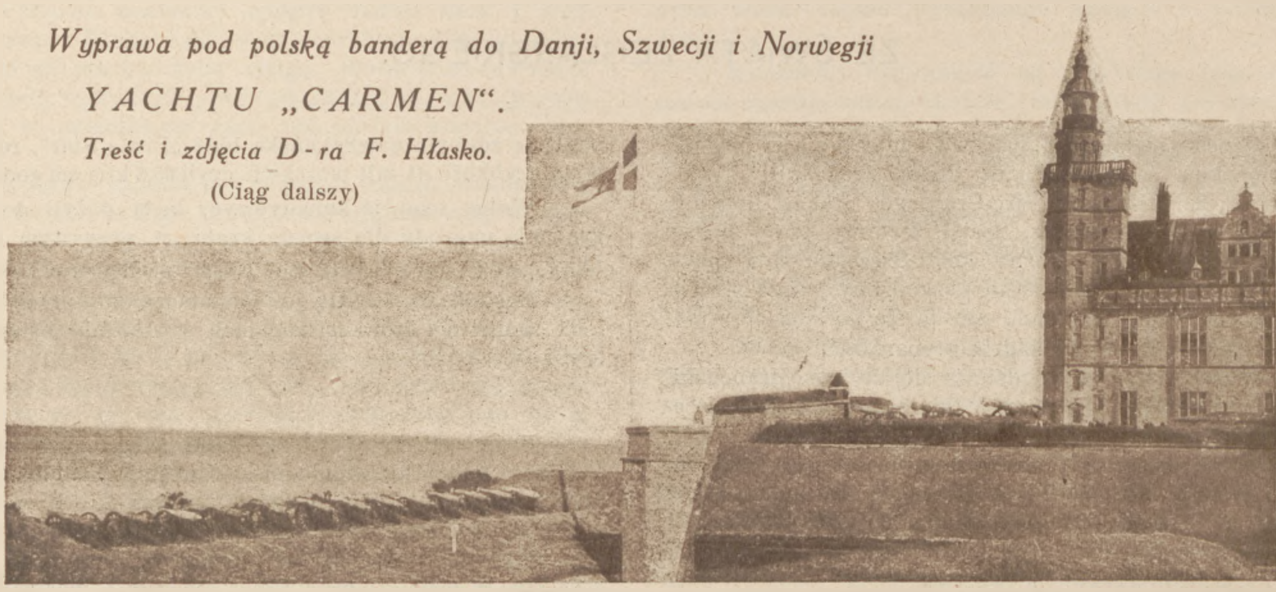
19-go września rb. odbyły się w Gdańsku ostatnie regaty otwarte na terenie Zjednoczenia regatowego „Wschód„. W regatach przyjęło udział ogółem 23 yachty, z tych 17 z klubu „Gode Wind", który był organizatorem regat. Ze względu na bardzo słaby wiatr, który zmusił nawet do skrócenia trasy, regaty nie przyniosły żadnych niespodzianek.

Wyprawa pod polską banderą do Danji, Szwecji i Norwegji

YACHTU „CARMEN".

Treść i zdjęcia D-ra F. Hłasko.

(Ciąg dalszy)



Starożytny zamek duński Kronborg, w którym pg. podania ukazał się Hamletowi duch ojca. Obecnie znajduje się muzeum historyczne, a na wieży umieszczono latarnię morską.

Gdy „Carmen" stanęła pod wiatr rzuciliśmy się do wykonania rozkazu. „Carmen" miotana falami, zanurzała się w wodzie to jedną to drugą burtą. Maszt przeginał się przez burtę jak trzcinka, grożąc złamaniem. Oderwane wanty i liny jak oszalałe latały nam nad głowami nie dając się uchwycić. Kurczowo trzymając się płótna z szalonym wysiłkiem zciągaliśmy łopoczące żagle.

Gdy przemoczone żagle były jako tako zwinięte, oderwane wanty i liny uchwycone i prowizorycznie umocowane — odetchnęliśmy. Po zorjentowaniu się w sytuacji podnieśliśmy całkiem zrefowany grot i fok i ruszyliśmy dalej ku wejściu do Sundu. Wiatr nieco osłabł i zmienił kierunek całkiem na wschód, co dla jazdy przez Sund było niezwykle pomyślnem, ponieważ wąskim tym kanałem mogliśmy teraz jechać nie halsując. Minęliśmy okręt sygnalizacyjny Drogden i znaleźliśmy się w samym Sundzie. Po stronie lewej widzieliśmy teraz brzeg Duński, po stronie prawej brzeg Szwedzki. Zapadła noc. Dokoła nas migotało się mrowisko światełek. Był to koniec czwartego dnia naszej podróży. O północy bez szwanku dotarliśmy do Kopenhagi — wjechaliśmy do portu i zarzuciliśmy kotwicę naprzeciw Yacht-Klubu. Zanim mogliśmy myśleć o dalszym ciągu naszej wycieczki musieliśmy poddać nasz yacht dokładnemu remontowi w stoczni. Ponieważ 19 czerwca była to sobota,—dzień który w Danji uważany jest prawie za święto, to też pierwszego dnia naszego pobytu nie udało się nam nic pod tym względem zrobić, musieliśmy czekać do poniedziałku, wolny czas poświęciliśmy na zwiedzanie miasta.

Miasto ze swemi ogromnemi parkami, szerokiemi ulicami i mnóstwem zieleni robi nadzwyczaj dodatnie wrażenie. W stoczni obiecali nam w przeciągu jednego dnia wszystko zreparować, tymczasem majstrowali cały jeszcze wtorek i zaledwie w środę w południe byliśmy gotowi do dalszej jazdy.

Przy silnym zachodnim wietrze wyszliśmy z portu na Sund i jechaliśmy dalej na północ. Minęliśmy szwedzką wyspę Hoen i na cyplu daleko wysuniętym w cieśninę ujrzeliśmy historyczny duński warowny zamek Kronborg, a na lewo port i miasto Helsingor. Minął nas parowy yacht króla duńskiego i w odpowiedzi na nasze powitanie również salutował flagą. Wiatr dął o sile 7 — 8 i nauczeni gorzkiem doświadczeniem nie ryzykowaliśmy przy takich warunkach atmosferycznych puszczać się na noc na zdradziecki Kattegat. Postanowiliśmy więc zawinąć na noc do portu Helsingor. Do zachodu słońca było jeszcze daleko, więc też po zwinięciu żagli i uporządkowaniu pokładu udaliśmy się na ląd by zwiedzić starożytny zamek Kronborg. Zamek ten w stytu holenderskiego Renaissance'u został wybudowany przez króla duńskiego Frederika II w latach 1577 — 1585 dla opanowania Sundu.

Według dramatu Shakespeare'a na tarasie tej ukazał się Hamletowi duch jego ojca. W głębokich jego podziemiach mieszka według podania opiekuńczy duch Danji Holger Danske, olbrzymi posąg którego oglądałem w podziemiach przy świetle pochodni. Rzucały one migocące światło na wykutą w marmurze, posępną twarz z długą siwą brodą i na ogromnych rozmiarów miecz spoczywający na kolanach kamiennego posągu. W samym zamku znajduje się cenne historyczne muzeum oraz prześliczne zdjęcia fotograficzne z wyprawy na Gren-



Na przystani Królewskiego Yacht-Klubu w Kopenhadze p. Fiszer i Dr. Hłasko.

landję duńskiego badacza Eriksena. Po zachodzie słońca cała cieśnina zaroiła się od różnokolorowych świateł pochodni i palących się beczek ze smołą, bo była to noc świętojańska obchodzona bardzo uroczyście przez narody skandynawskie. O 4-ej z rana podnieśliśmy kotwicę w porcie Helsingor i nie zważając na silny wiatr wyszliśmy w morze. Chcieliśmy tego dnia wpoprzek strawersować Kattegat, aż do najbardziej wysuniętego na północ duńskiego portu Skagen. Już w Sundzie fale zaczęły się nam dawać we znaki, gdy zaś wyjechaliśmy na otwarty Kettegat, zaczęła się prawdziwa walka z rozhukanym żywiołem. Wzięliśmy kurs na północo-zachód na wyspę Anholt, odległą od Sundu o 80 mil morskich i walcząc z falami przy zachodnio-południowym wietrze 7 — 8 jechaliśmy ze zrefowanym grotem i fokiem. Potężne fale to wynosiły nas wysoko ponad poziom na swoich stalowo-szarych grzbietach, to znowu chowały nas w dolinach, które powstały pomiędzy temi będącemi w ciągłym ruchu górami wodnemi. Tak mijała godzina za godziną. Po południu ujrzeliśmy na horyzoncie wynurzający się od czasu do czasu z fal słaby zarys wyspy Anholt. Ucieszyliśmy się, że pomimo tak ciężkich warunków jednak dokładnie trzymamy kurs, i że większą część drogi do Skagen już mamy za sobą. Warunki jednak żeglugi stawały się coraz trudniejsze. Zmuszeni byliśmy przeciąć liny utrzymujące zalaną przez fale łódź by pozbyć się ciężaru hamującego w dotkliwy sposób wszelkie ruchy yachtu. Po pewnym czasie ukazała się wyspa Anholt. Postanowiliśmy ominąć jej zachodni cypel, ponieważ wschodni ma na kilka mil morskich sięgającą w morze mieliznę.

Skręcając na zachód, chcieliśmy możliwie blisko podjechać do duńskiego brzegu by w ten sposób uzyskać pod jego osłoną nieco słabszy wiatr i mniejszą falę. O zawinięciu do rybackich portów na wyspie Anholt mających przy wejściu zaledwie 2 metry głębokości przy obecnych warunkach nie mogło być mowy. Skręciliśmy więc na zachód i halsując zaczęliśmy jechać pod wiatr. Już przy bocznej fali, jaką mieliśmy cały dzień jazda była nadzwyczaj uciążliwą, teraz zaś, gdy kilkometrowe fale mieliśmy naukos sytuacja się znacznie pogorszyła. Carmen pod fale stawała dęba, by w następnej chwili zaryć się bukszprytem i dolną częścią foka głęboko do wody; rozpędzone fale z taką wściekłością waliły w kadłub, że zaczęliśmy powątpiewać czy yacht nasz długo to wytrzyma. W kajucie latało wszystko jak na



Brzeg szwedzki w pobliżu latarni Kulen.

sprężynach, z półki na kanapę, a czasem i z kanapy na półkę. W forpiku rondle, kubły i inne sprzęty metalowe uwolniły się z więzów i urządzały jakiś piekielny koncert, który co chwila zagłuszały potężne uderzenia wody w ścianę, pod któremi dygotał cały kadłub „Carmen". To też w kajucie nikt nie mógł wytrzymać i każdy wolał moknąć na pokładzie, lecz wiedzieć co się wokoło niego dzieje. Minęły tak dwie godziny, których nigdy nie zapomnę.



Duńska barka na wodach Skageraku.

Jakiś prąd i wiatr znosiły nas na wschód i nie byliśmy w stanie ani ominąć tę zaklętą, jak się nam zdawało wyspę, ani zbliżyć się na zachód do duńskiego brzegu. 12 przeszło godzin już walczyliśmy z żywiołem i czuliśmy, że długo ani my, ani yacht nie wytrzymamy. Nie było innego wyjścia musieliśmy zawrócić i wziąć kurs z powrotem na Sund.

Trudno było dać za wygrane, ale niestety innej rady nie było, widzieliśmy bowiem, że zaczynamy tracić panowanie nad sytuacją, a fale i wiatr zaczynają przewyższać siły naszego yachtu. Ustąpiliśmy więc przemocy i zawróciliśmy.

Niewiadomo skąd w kajucie zaczęła się zbierać woda, pompa zaś z niewiadomych przyczyn odmówiła posłuszeństwa. Zaczął zapadać zmrok, a razem z nim gdzieś w głębi duszy zaczęła się zakradać wątpliwość czy wogóle wrócimy z tej wyprawy. Potężne szare cielska fal zdawały się być jakiemiś potworami, które chciwie lizały biały kadłub zmykającego z szybkością 8 — 9 węzłów yachtu. Ręce i nogi jakoś dziwnie zdrętwiały i zgrabiały. Wszyscy jednocześnie ochrypłym radosnym okrzykiem powitaliśmy błysk szwedzkiej latarni morskiej Kulen, stojącej na dwustumetrowej skale widocznej przeszło 40 mil morskich — wskazywała ona nam drogę do Sundu.

Dziwna rzecz jak błysk takiej latarni widziany z rozchukanego morza, z ogromnej jeszcze odległości, uspakajająco działa na nerwy. (D. c. n.)

REGATY WIOŚLARSKIE W POZNANIU.

Regaty poznańskie, które odbyły się 9 września r. b. stały pod znakiem silnej rywalizacji dwuch czołowych towarzystw miejscowych: Klubu Wioślarskiego z 1904 r. i „Trytona". Podzieliły się też one zwycięstwami w 12 biegach. Tor 2000 mtr., dla biegów wioślarzy ponad lat 30 — 1500 mtr. Pogoda wspaniała, zainteresowanie regatami duże.

Ze względu na nieścisłe i niejednokrotnie sprzeczne ze sobą sprawozdania z regat, które umieściła na swych łamach prasa poznańska, podajemy poniżej dokładne wyniki biegów:

Bieg I. Ósemki wyścigowe nowicjuszy:

Zgłosiła się jedynie załoga „Trytona", która zjeżdża tor walc-overem, a to w celu podtrzymania wyznaczonej na ten bieg nagrody wędrownej, która corocznie musi być rozegrana. Czas niestwierdzony ze względu na początkowe złe funkcjonowanie telefonu.

Bieg II. Jedynki wyścigowe młodszych:

1) Ł. Lange—Klub Wioślarski 7:07, 2) Cz. Sporakowski—„Polonia' 7:17, R. Palacz—A.Z.S. odpadł w przedbiegu.

Bieg III. Czwórki wyścigowe młodszych:

1) Klub Wioślarski 6:34, 2) „Tryton" 6:37,8. W przedbiegu odpadł A.Z.S.

Bieg IV. Dwójki podwójne półwyścigowe ze sternikiem:

1) Klub Wioślarski 7:45, 2) „Polonia" 7:50.

Bieg V. Czwórki wyścigowe o mistrzostwo m. Poznania:

1) „Tryton" 6:25, 2) Klub Wioślarski 6:36,4. Walka emocjonująca. Wycofał się z biegu A. Z. S. z powodu rozbicia w treningu łodzi.

Bieg VI. Czwórki półwyścigowe dla wioślarzy ponad lat 30:

1) Klub Wioślarski, 2) Wojskowy Klub Wioślarski, czas nieuchwycony, różnica 3 sekund.

Bieg VII. Czwórki półwyścigowe bez ograniczeń:

1) „Tryton" 7:02,8, 2) Klub Wioślarski 7:16,6.

Bieg VIII. Jedynki półwyścigowe dla wioślarzy ponad lat 30:

1) F. Różalski — Klub Wioślarski jedzie walc-overem. Fr. Szumnarski — „Polonia" zdyskwalifikowany z powodu zajechania toru.

Bieg IX. Czwórki wyścigowe nowicjuszy:

1) „Tryton" 6:43, 2) Klub Wioślarski 6:50.

Bieg X. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy start. poraz pierwszy:

1) Klub Wioślarski 7:23,8, 2) „Tryton" 7:08. „Tryton" zmienił po przedbiegach skład osady, wobec czego przyznano na zasadzie § 56 regulaminu regatowego zwycięstwo Klubowi Wioślarskiemu mimo, że załoga „Trytona" zajechała do mety jako pierwsza. W przedbiegach odpadły: druga załoga „Trytona", „Polonia" i Wojskowy Klub Wioślarski.

Bieg XI. Dwójki podwójne półwyścigowe dla wioślarzy ponad lat 30:

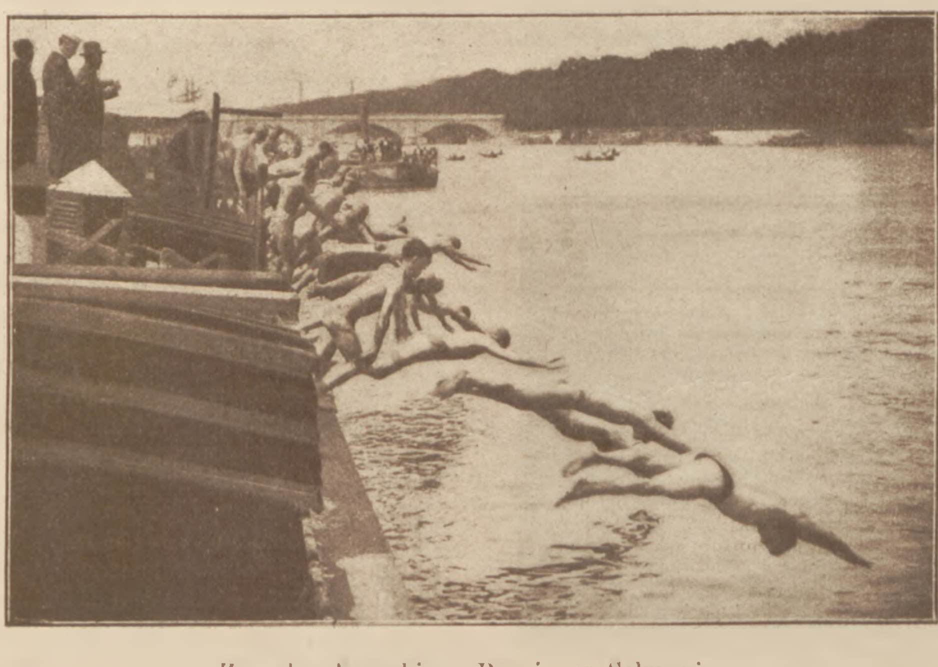
1) Klub Wioślarski 6:21, 2) „Polonia" 6:26,8.

Bieg XII. Ósemki wyścigowe bez ograniczeń:

Dnia 12.IX: 1) Klub Wioślarski 6:10, 2) „Tryton" 6:10,2; różnica pół łodzi. „Tryton" protestuje, zarzucając Klubowi Wioślarskiemu zajechanie toru. Kolegjum sędziów stwierdziło, że arbiter nie asystował biegowi aż do mety, wobec czego wykonanie prawa z art. 71 regulaminu regatowego stało się dla niego niemożliwe. Nie czując się w kompetencji rozstrzygać zarzutu „Trytona", sędziowie uchwalili powtórzenie biegu w dniu następnym:

Wynik ostateczny: 1) „Tryton", 2, Klub Wioślarski czasu nie mierzono, różnica 3/4 łodzi.

S.



Zawody pływackie w Paryżu na Sekwanie.

Z ŻYCIA KLUBÓW.



KLUB WIOŚLARSKI W POZNANIU.

Rok założenia 1904.

Po regatach bydgoskich, na które klub wysłał 15-tu zawodników, podjęto dalsze ćwiczenia i trening na zbliżające się regaty międzyklubowe w Poznaniu, które odbyły się dn. 12. 9. 26., na których obsadzono wszystkie biegi. Na 11 biegów wygrano 7, przyczem zwycięstwo w biegu czwórek o mistrzostwo m. Poznania niestety nie przypadło nam w udziale, z powodu niedyspozycji szlakowego.

Dnia 3. 10 b.r. odbyły się regaty wewnętrzne z 6-oma biegami: 1. Czwórki wyścigowe. 2. Czwórki półwyścigowe. 3. Jedynki półwyścigowe. 4. Jedynki wyścigowe. 5. Dwójki podwójne półw. 6. Dwójki półw.

Walczono zawzięcie, co wpłynęło niejednokrotnie na niespodziewane wyniki z poszczególnych biegów. Po południu odbyło się uroczyste zamknięcie sezonu z skromną zabawą taneczną i premjową grą w kręgle.

Dnia 19. 9. r. b. brało czterech członków udział w zawodach pływackich „Unji" w basenie własnym towarzystwa urządzającego imprezę, na których poraz pierwszy startowali przedstawiciele miejscowych towarzystw wioślarskich. Zdobyliśmy — jedno pierwsze miejsce w biegu na 100 m. stylem dowolnym, oraz dwa drugie miejsca w biegu na 200 m. i 100 m. W przyszłym sezonie zamierza klub poświęcić więcej uwagi pływactwu.

W obecnym sezonie odbyto cały szereg dalszych wycieczek turystycznych, z których na wyszczególnienie zasługuje wycieczka do Kalisza i z powrotem (cał. 400 km). Wycieczkę tą odbyło dwie załogi dwójek podw. starszych wioślarzy, wynosząc z niej najlepsze wspomnienia i składając na tem miejscu jeszcze raz podziękowanie za staropolską gościnność kaliszan. Pozatem wracało drogą wodną Bydgoszcz—Poznań (ca 500 km) trzech zawodników z regat związkowych w Bydgoszczy. Kilka wycieczek odbyto do Pyzdr, Śremu i innych.

Dnia 25. 9. b. r. urządzono wieczorek pożegnalny 12-tu wioślarzy pobranych do wojska, oraz wieczornicę na cześć zawodników, którzy bronili w bieżącym sezonie barw klubu, celem podkreślenia zasług położonych dla dobra sportowego.

Pragnąc uzupełnić tabor regatowy, zamierza klub nabyć dwie czwórki, dwójkę podwójną, jedynkę, oraz czwórkę półwyścigową.



WOJSKOWY KLUB WIOŚLARSKI w WARSZAWIE

Rok założenia 1919.

Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie dokonał dnia 17 października r. b. opuszczenia flagi, przyczem odbyły się regaty żeglarskie na yolkach 15 mtr. żagli „H" o puhar wędrowny Ligi Morskiej i Rzecznej. Puhar po raz drugi z rzędu wygrał w efektownym biegu mjr. M. Osiński na „Gdyni", mając przeciwko sobie poważnego rywala w osobie por. F. Trzepałko na „Tefie" który szedł za „Gdynią" tuż, tuż i uzyskał drugie miejsce.

Dnia 13 listopada 1926 roku w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego odbyło się uroczyste zamknięcie sezonu Klubu, połączone z wyświetleniem filmów z dziedziny sportu wioślarskiego, żeglarskiego, pływackiego, oraz uroczystem wręczeniem Komandorowi Wojskowego Yacht-Klubu p. Ludwikowi Szwykowskiemu dyplomu członka honorowego, o czem bliżej piszemy w innem miejscu. Odbyta przy okazji konferencja prasowa, poinformowała przedstawicieli prasy o życiu i zamiarach Klubu. Trwający do rana dancing zakończył uroczystość.

Z działalności Sekcji Żeńskiej Wojskowego Klubu Wioślarskiego.

Na zebraniu członkiń Wojskowego Klubu Wioślarskiego w dn. 3/VI 26 r. postanowiono w myśl wskazań Sejmiku Wioślarskiego powołać do życia Sekcję Żeńską. Na tymże zebraniu obrano Zarząd Sekcji, w skład którego weszły: pp. J. Swięcicka jako przewodnicząca i delegatka do Zarządu Klubu, H. Dębowska — sekretarka i referentka spraw towarzyskich, Helena Kurkiewiczówna — referentka sportowa i L. Szuldtowa— referentka spraw gospodarczych. Zarząd rozpoczął prace organizacyjne i sportowe — dla początkujących zorganizowano naukę wiosłowania i pływania — z wyszkolonych wioślarek starano się utworzyć osady. Sprawa ta wobec wyjazdów wakacyjnych napotykała wielkie trudności — ostatecznie jednak utworzyły się dwie osady trenujące stale — reszta osad wyjeżdżała w zmiennym składzie. W wyniku tych prac jedna osada stawała do regat w Bydgoszczy, a na Święcie Wisły brały udział dwie czwórki w biegu wewnętrznym.

Z turystyki wioślarskiej należy wymienić udział sióstr Kurkiewiczówien w wycieczce do Gdańska oraz przejazd Toruń — Brdyujście osady „Hetmana".

W zakresie pływactwa w czasie pobytu w Warszawie kpt. Kuncewicza w zorganizowanych przez niego w porcie Czerniakowskim treningach członkinie sekcji brały czynny udział. W zawodach pływackich brała udział dwukrotnie w czasie sezonu p. Wiszniowska, w biegu na 1500 mtr. na Mistrzostwach Warszawy oraz w biegu wpław przez Wisłę na Święcie Wisły.

Skoki od czasu wycofania się p. Segedy-Orłow poza paroma nowicjuszkami nie mają reprezentantek.

Do wiatru panie nasze nie mają zaufania. Żeglarstwo rozwija się słabo. Prócz pań Janickiej, Szuldtowej i Święckiej nie biorą się członkinie nasze do prowadzenia samodzielnie łodzi.

Z turystyki żeglarskiej należy wymienić wycieczkę „Śmieszki" do Krakowa, w której brała udział p. Szuldtowa i wycieczkę Puławy — Warszawa p. J. Swięcickiej.

Prócz prac wewnętrzno-organizacyjnych, o których mówić nie będę — należy jeszcze wymienić zapoczątkowanie bibljoteczki sportowej, którą Sekcja w miarę możności będzie kompletować.

W okresie jesiennym członkinie uczęszczają na kurs gimnastyki oraz kurs konnej jazdy. W stadjum organizacji znajduje się kurs fechtunku i kurs strzelecki. Lekcje na wymienionych kursach odbywają się dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych. Inne projekty na sezon jesienny i zimowy są jeszcze omawiane w zarządzie.

Pozatem w ciągu sezonu zimowego wraz z Sekcją Sportową Rodziny Wojskowej Sekcja urządzać zamierza co miesiąc odczyty z dziedziny wychowania fizycznego i sportu. Pierwszy z tego cyklu odczyt wygłosiła w dn. 18/X Dr. Budzyńska-Tylicka na temat „Fizyczne wychowanie Kobiet".

Z Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

B. T. W., które w ubiegłym sezonie wybiło się na czoło klubów wioślarskich w Polsce nie zaprzestaje pracy w sezonie zimowym.

W wynajmowanym basenie zimowym „Frithjofu" przyszłe osady przeprowadzają racjonalne ćwiczenia.

Poważne sukcesy osiągnięte w r. b. zachęciły większe grono młodzieży do uczęszczania na treningi zimowe.

Na ostatnim zebraniu członków B. T. W. szeroko omawiano sprawę przyszłych regat międzynarodowych, mających odbyć się w Bydgoszczy.

Wybrana komisja opracowywuje plan działania. Między innemi na zebraniu ogólnem uchwalono zmienić okrzyk hip! hip! hurra! na: B. T. W. czołem!

Klubowi, który w ostatnich czasach wykazał tyle energji i pracy należy życzyć dalszego pomyślnego rozwoju.

WARSZAWSKI KLUB WIOŚLAREK

Rok założenia 1912.

W związku z dokonanem w październiku oficjalnem zamknięciem przystani, podsumowany został ogólny dorobek Klubu w sezonie ubiegłym, który bezsprzecznie stanowi jeszcze jeden krok naprzód w rozwoju Klubu Wioślarek.

W sezonie ubiegłym specjalnie ładnemi wynikami cieszyło się wioślarstwo turystyczne, dowodem czego rozdanie 16 żetonów. Z ważniejszych wycieczek wymienić należy:

1) Grodno—Modlin . . . . . 2 wioślarki
2) Warszawa—Gdańsk . . . . 4 „
3) Mysłowice—Warszawa . . . 3 „
4) Łomża—Modlin . . . . . 4 „
5) Warszawa—Modlin--Pułtusk 4 „
6) Sandomierz—Warszawa . . 2 „
7) Warszawa—Serock—Łomianki 4 „
8) „ —Bydgoszcz . . . 3 „
9) Kazimierz—Warszawa . . . 4 „

oraz kilkadziesiąt mniejszych, w ogólnej sumie —51.

Ogółem osady wioślarek przejechały w sezonie ubiegłym 24.737 klm. Przytem największą liczbę kilometrów wyjeździła p. Meleniewska, osiągając 1716 klm.

Liczba wiosłujących pań wynosiła 110. Wyjazdów zanotowano 572, dni lekcyj—69.

Reprezentacyjna osada Klubu Wioślarek brała dwukrotnie udział w regatach międzyklubowych: 1) w Krakowie — z wynikiem niepomyślnym, 2) w Bydgoszczy, osiągając ładne zwycięstwo nad osadą z Klubu Wojskowego. Ponadto w „Święcie Wisły” brało udział 2 osady.

Zwycięstwo w Bydgoszczy przyniosło wioślarkom śliczną nagrodę w postaci kryształowego puharu. Skład osady: Zawadzka, Kwaśniewska, Gaszczyńska i Jamnicka pod sterem M. Dziewulskiej.

Specjalnie ładnym dorobkiem poszczycić się może sekcja pływacka Klubu. Dzięki usilnej pracy instruktora, p. kpt. Hutta, odbyło się ogółem 794 lekcyj, oraz 159 treningów w porcie Czerniakowskim. Egzamin z pływania doskonale zdały 34 wioślarki. Zorganizowano wewnętrzne zawody pływackie w porcie Czerniakowskim na dystansach 50 i 100 mtr., oraz sztafetę—(pierwszy raz w Polsce)— 10 x 50 mtr.

Powyższe dane statystyczne wymownie dowodzą rzetelnej pracy w Klubie Wioślarek. Przytem prócz wyłuszczonych wysiłków w kierunku sportowym, dokonano szeregu nowych wkładów zarówno finansowych jak i własnej pracy w dziedzinie zagospodarowania terenu. Między innemi na podkreślenie zasługuje nowo-wybudowana obszerna i estetyczna weranda. W pracach tych główne zasługi wpisać należy na konto pp. Dziewulskiej i Rothertowej. Specjalne podziękowanie należy się inż. Niecięgiewiczowi, wiernemu a niezastąpionemu przyjacielowi wioślarstwa warszawskiego.

Z całym rozpędem przystąpił Klub Wioślarek do pracy zimowej. Dwa razy w tygodniu odbywają się lekcje gimnastyki pod fachowym kierunkiem p. F. Tryburskiej. Czynny jest również komplet szermierki pod wytrawną ręką kpt. Hutta. Powołano również do życia sekcję gry w ping-ponga. Ponadto „czarne kawy” klubowe utrzymują miły kontakt towarzyski między wioślarkami.

Z Bydgoskiego Klubu Wioślarek.

Pierwsze plenarne zebranie Bydgoskiego Klubu Wioślarek odbyło się w środę, 3 listogada b.r. w Resursie Kupieckiej przy udziale 30 pań, jako przyjętych już członkiń, szeregu gości i delegatów Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Posiedzenie zaszczycił swą obecnością p. prof. Dr. Kazimierz Panek. Poproszony przez zarząd Klubu, wygłosił na samym wstępie referat na temat „Kobiety a sporty wodne”. W przemówieniu swem dał prelegent w krótkich zarysach pogląd na anatomję ludzką za pomocą ilustracji. Wskazywał na racjonalny rozwój fizyczny jak i dodatni wpływ zewnętrzny przez stosowanie sportów, biorąc jako przykład greczynki, które zawdzięczają piękność i kształtność swą tylko ćwiczeniom fizycznym i sportom. Jednak racjonalne ujęcie tych ćwiczeń na samem początku jest bardzo ważnym atutem. Sport wodny, jaki obrał sobie Klub Wioślarek, zaznaczył prelegent, ma jeszcze to charakterystyczne, iż wpływ przyrody działa tu dodatnio na rozwój fizyczny organizmu, przyzwyczaja do odporności i zahartowania ciała.

Życząc Klubowi pomyślnego rozwoju prelegent z całą stanowczością popierał dążenia Klubu prosząc i zachęcając do uprawiania tak zdrowego i pożytecznego sportu, jakim jest sport wioślarski.

Referat p. prof. Dr. Panka zebrani wysłuchali w skupieniu, dziękując mu licznemi oklaskami.

Sekretarka p. Kołaska zdała sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komisji, wybranej na konstytucyjnem zebraniu. Jak z referatu wynika, pracowała Komisja już bardzo intensywnie, zajmowała się m. i. ustaleniem listy członkiń, obraniem godła Klubu, sprawą ubioru wioślarskiego, opracowaniem statutu i t. d. Również pomyślano już o zakupienie taboru, wydzierżawieniu szałasu, o ćwiczeniach zimowych i różnych innych sprawach wewnętrznych, lecz w tym kierunku nic powzięto dotychczas żadnych uchwał.

Praca w Klubie jest więc na dobre zapoczątkowana. Chęci i zrozumienia dla stworzenia tak kulturalnej placówki, potrzebnej dla rozwoju fizycznego kobiet w mieście naszem, nie brak. Potrzeba tylko, aby jak najwięcej zwolenniczek tego sportu zapisało się do Klubu. Bliższych informacyj co do warunków przyjęcia udzieli p. Szapańska w firmie Sport--Błoch, Bydgoszcz, ul. Gdańska 158.

YACHT KLUB POLSKI

rok założenia 1924

Dnia 17-go października odbyła się uroczystość zamknięcia sezonu letniego i opuszczenia flagi klubowej. Pomimo niesprzyjającej pogody, na przystani klubowej zgromadziło się sporo członków, ich rodzin i gości.

Uroczystość rozpoczęła się rozdaniem świadectw Radzie Żeglarskiej w związku z zakończeniem 1-go kursu wyszkolenia. Następnie odbyły się wewnętrzne regaty klubowe dla klas 15 qm R i 5 qm joli: startowało w każdej klasie po 4 zawodników.

W klasie 15 qm R pierwsza nagroda przypadła w udziale p. L. Szwykowskiemu, druga p. A. Aleksandrowiczowi. W klasie 5 qm pierwszą nagrodę zdobył p. M. Niedźwiałowski, drugą p. L. Szwykowski.

Jednocześnie z regatami wewnętrznemi, na trasie klubowej odbył się zorganizowany przez Wojskowy Yacht-Klub, bieg dla 15 qm turystycznych o nagrodę przechodnią L. M. i R. Nie posiadając w swoim taborze łodzi tego typu, Yacht-Klub Polski udziału w nim nie brał.

Pięć minut do zachodu słońca wszyscy gromadzą się około masztu klubowego. O godz 16 min. 39 pada komenda „flagę spuścić”. Lekko trzepocząca na wietrze, powoli opuszcza się flaga coraz niżej i niżej... Sezon nawigacyjny skończony.

W dniu zamknięcia sezonu, Yacht-Klub Polski otrzymał w darze od Ligi Morskiej i Rzecznej nagrodę przechodnią dla klasy 15 qm joli regatowych (15 qm R).

W myśl regulaminu, nagrody staje się ona własnością sternika, który ją zdobędzie w 3-ch biegach kolejnych, względnie 5-ciu nie kolejnych. Nagroda L. M. i R. może być rozgrywana najwyżej 2 razy w ciągu sezonu i tylko podczas wewnętrznych regat klubowych.

W sezonie zimowym klub organizuje II-gi kurs wiedzy żeglarskiej. Zakres wykładań odpowiadać będzie wymaganiom do uzyskania stopnia sternika śródlądowego, wzgl. wykwalifikowanej załogi morskiej. Kurs jak i w roku ubiegłym dostępny dla wszystkich.

„Echa podróży jolki „Doris" do Kopenhagi".

Wojskowy Klub Wioślarski w Warszawie na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 18 października 1926 roku na mocy § 11 statutu Klubu nadał Kamandorowi swojego Yacht-Klubu p. Ludwikowi Szwykowskiemu godność członka honorowego — „za zasługi położone dla rozwoju żeglarstwa w Klubie oraz żeglarstwa polskiego wogóle, w szczególności zaś za bohaterską wyprawę rzeczną jolką żaglową z Warszawy do Kopenhagi, która to wyprawa nietylko przyniosła chlubę banderze Klubu, ale także rozniosła sławę bandery Polskiej poza granicę Państwa".

Opis wrażeń z tej podróży umieszczony jest w Nr. 13 „Sportu Wodnego".

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI
Rok założenia 1922.

KOMUNIKAT Nr. 71.

Uchwały Zarządu P. Z. P. z dn. 4 listopada 1926 r.

1. **Zjazd delegatów.** V-ty doroczny Zwyczajny Zjazd Delegatów P. Z. P. wyznaczony został na dz. 12 grudnia. Zgodnie z uchwałą Zjazdu poprzedniego odbędzie się on w Katowicach. Początek w pierwszym terminie o godz. 9 min. 30, w drugim o godz. 10 rano. Zebranie w drugim terminie ważne bez względu na liczbę obecnych.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i wybór prezydjum. 2. Odczytanie protokułu z IV-ego Zjazdu dn. 11 kwietnia 1926 r. 3. Rozdanie medali i dyplomów za mistrzostwa Polski. 4. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 5. Sprawozd. Komisji Sportowej. 6. Spr. Kapitana Związkowego. 7. Spr. Komisji do Spraw Ratownictwa. 8. Spraw. Komisji Rewizyjnej. 9. Dyskusja nad sprawozdaniami i sprawa absolutorjum. 10. Wybory władz związkowych. 11. Wnioski Zarządu. 12. Wnioski członków. 13. Wolne wnioski i interpelacje.

W zebraniu mogą uczestniczyć z głosem stanowczym delegaci członków zwyczajnych, z głosem doradczym delegaci członków nadzwyczajnych. Kluby, które nie uregulują swych należności finansowych wobec P. Z. P. nie mają prawa udziału w Zjeździe.

2. **Sprawa H. K. S. Varsovia.** Wobec tego, że H. K. S. Varsovia, niezadowolony z decyzji z Zarządu P. Z. P., nie probując nawet wykorzystać przysługujących mu w takich wypadkach praw statutowych i na właściwej drodze dochodzić swych pretensyj wobec P. Z. P., rozpoczął przeciw związkowi kompanje prasową, w której posługiwał się informacjami niezgodnemi z prawdą, wobec tego, że temsamem H. K. S. Varsovia dążąc do poderwania autorytetu Związku w społeczeństwie, działał na jego szkodę, Zarząd P. Z. P. postanowił wymieniony klub ukarać surową naganą, z jednoczesnem ogłoszeniem decyzji w komunikacie urzędowym.

Zarząd P. Z. P. powziął powyższą decyzję bez wysłuchania wyjaśnień H. K. S. Varsovia, który na zaproszenie, delegata swego na posiedzenie Zarządu nie przysłał.

3. **Komisja basenowa**. Wobec tego, że zadania powołanej do życia na początku kadencji Komisji Basenowej, mającej wybadać powstające możliwości budowy basenu, stały się dziś nieaktualne i wobec tego, że sprawę budowy pływalni związkowej przy ul. Leszczyńskiej przyjął Komitet wyłoniony z przedstawicieli Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego i P. Z. P., Zarząd postanowił Komisję Basenową rozwiązać i jednocześnie wyrazić jej członkom podziękowanie za dotychczasową działalność.

4. **Znaczek P. Z. P.** Zarząd postanowił wprowadzić znaczek P. Z. P. do noszenia w butonierce. Znaczek jest srebrny, przedstawia inicjały P. Z. P. w monogramie. Znaczki są numerowane, i osoby które je posiadają nie mają prawa ich odstępowania, pod grozą odebrania odznaki. Do noszenia znaczka upoważnieni są: a) członkowie obecnego Zarządu i Komisyj P. Z. P., b) członkowie dawniejsi Zarządu P. Z. P., którzy pracowali w Związku przynajmniej 2 kadencje, c) mistrzowie Polski w konkurencjach indywidualnych, z r. 1926 i ci którzy poprzednio zdobyli mistrzostwo dwukrotnie, d) zawodnicy zakwalifikowani do I-szej klasy, e) osoby, którym Zarząd odznakę ofiaruje.

Opłatę za znaczek w wysokości zł. 5.-- wnieść należy na konto P. Z. P. w P. K. O. Nr. 5.396.

KOMUNIKAT Nr. 72.

Zarząd P. Z. P. podaje niniejszem do wiadomości listę Towarzystw, posiadających prawo głosu stanowczego na Zjeździe Delegatów, dn. 12 grudnia r. b. (w Katowicach):

A) 1. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 2. Klub Sportowy Z. A. W. F. (Warsz.). 3. 1. Schwimmverein Poznań. 4. T. S. Unja Poznań. 5. K. S. Hakoah, Bielsko. 6. K. S. Sparta, Warsz. 7. T. P. Siemianowice. 8. T. P. Giszowiec-Nikiszowiec. 9. 1. L. K. S. Czarni Lwów. 10. K. S. Lechja, Lwów. 11. Koło Wioślarzy Warszawskich. 12. Warszawski Klub Wioślarek. 13. Wojskowy Klub Wioślarski. 14. Z. K. S. Hasmonea, Lwów. 15. L. K. S. Pogoń, Lwów. 16. K. S. Warszawianka.

B) Następujące towarzystwa mieć będą prawo głosu stanowczego, po uiszczeniu należności wobec P. Z. P., podanych w nawiasach:

1. A. Z. S. Warszawa (25.16 zł.). 2. K. S. Polonia, War. (9.50 zł.). 3. K. S. Polskiej Y. M. C. A. w Warsz. (16.50 zł.). 4. Ż. T. G. S. Makabi, Warsz. (33.—). 5. K. S. Warta, Częstochowa (54.—). 6. Erster Kattowitzer Schwimmverein (98.10 zł.). 7. K. S. Cracovia (91.50). 8. K. S. Jutrzenka (52.50). 9. Z. K. S. Makkabi, Krak. (20.—). 10. H. K. S. Varsovia (5.50). 11. A. Z. S. Krak. (281.50). 12. 3 p. strzel podh., Bielsko (16.50).

C) Członkowie nadzwyczajni, mający należności opłacone: 1. K. S. Ascola, Warsz.

D) Członkowie nadzwyczajni, mający zaległości finansowe: 1. Klub Łyżw. Pozn. (24.—). 2. A. Z. S., Lwów (12.50). 3. K. P. Neptun, Lipiny (13.50). 4. T. G. Sokół II, Katowice (31.50). 5. Ż. A. K. S., Wilno (14.50). 6. K. S. Legja, Krak. (16.50). 7. K. P. Świętochłowice (31.50).

Razem 36 klubów.

Według art. 19 statutu, prawo głosu stanowczego posiadają kluby, które uiściły należności przynajmniej na 8 dni przed terminem Zjazdu, t. zn. do dnia 4 grudnia b. r., pozatem, na zasadzie art. 12, p. b. kluby, które nieopłacą składek do końca roku administracyjnego (1 stycznia) mogą być skreślone z listy członków.

KOMUNIKAT Nr. 73. — **Komisja Sportowa.**

1. Komisja Sportowa P. Z. P. komunikuje, że w dn. 15 b. m. przyjęła do wiadomości rezygnację pp. Eizenbetta i Heinricha, i postanowiła prosić o przyjęcie mandatów członków Kom. Sport. pp. Inż. Zenona Bukojemskiego i p. Stanisława Rotherta.

2. Po rozpatrzeniu poprawek do regulaminu, nadesłanych we właściwym terminie przez jeden tylko klub (W. T. W.), Komisja Sportowa P. Z. P. zatwierdziła ostatecznie tekst regulaminu sportowego, wprowadzając do niego następujące poprawki:

Minima. Zdobycie tytułu Mistrza Polski lub Mistrza Okręgu w pływaniu i skokach, uzależnione będzie od uzyskania minimów. Minimum dla skoków stanowić będzie średnia nota (bez uwzględniania spółczynnika trudności), dla mistrzostw Polski — 7,0, i dla mistrzostw okręgowych 5,5.

Minima dla pływania, inne dla mistrzostw Polski, inne dla okręgowych, będzie ustalać i ogłaszać przed 1 lutego każdego roku Komisja Sportowa P. Z. P., biorąc pod uwagę wyniki uzyskiwane w Polsce w roku poprzednim. Minima w latach następnych, nie mogą być w żadnym razie łagodniejsze, niż w latach poprzednich.

3. Komisja Sportowa P. Z. P. uważa za wskazane wprowadzenie do mistrzostw Polski klasycznej konkurencji sztafety olimpijskiej 4 x 200 m. dla panów, i 4 x 100 m. dla pań, niezależnie od istniejących obecnie sztafet sprinterowskich 5 x 50 m. Konkurencje te, dla których P. Z. P. musiałby uzyskać odpowiednie nagrody wędrowne, odbywały by się po zawodach głównych, w czasie mistrzostw Polski w water-polo. Komisja Sportowa P. Z. P. prosi kluby o wypowiedzenie się w tej sprawie, przyczem milczenie uważać będzie za aprobatę projektu.

4. Podaje się do wiadomości oficjalną tabelę rekordów polskich, podaną w załączeniu (str. 228).

Tabela oficjalnych polskich rekordów pływackich na dzień 15 listopada 1926 r., zatwierdzonych przez P. Z. P.

					Data	Długość toru
A) Panowie. Styl dowolny.						
50 m.	Władysław Kuncewicz	W. K. W., Warszawa	34"	Warszawa	9.8.25	50 m.
100 m.	" "	" "	1 : 16,4	"	25.8.25	50 m.
200 m.	" "	" "	3 : 04,6	"	9.8.25	50 m.
300 m.	" "	" "	5 : 02,4	Giszowiec	14.8.26	50 m.
400 m.	" "	" "	6 : 55,0	Warszawa	24.8.25	50 m.
500 m.	Jan Matysiak	A. Z. S., Warszawa	8 : 57,3	"	20.7.26	50 m.
800 m.	Nie istnieje.					
1.000 m.	Jan Matysiak	A. Z. S., Warszawa	18 : 24,8	Warszawa	20.7.26	50 m.
1.500 m.	" "	" "	27 : 25,4	"	19.7.26	50 m.
3.000 m.	Nie istnieje.					
5.000 m.	" "					
Styl klasyczny.						
100 m.	Kurt Dette	E. K. S., Katowice	1 : 28,0	Kraków	30.8.24	45,7 m.
200 m.	" "	" "	3 : 15,1	"	30.8.24	45,7 m.
400 m.	" "	" "	7 : 02,4	"	30.8.24	45,7 m.
500 m.	Stefan Siwicki	A. Z. S., Warszawa	9 : 26,9	Warszawa	20.7.26	50 m.
Pływanie nawznak.						
100 m.	Kurt Dette	E. K. S., Katowice	1 : 32,6	Kraków	31.8.24	45,7 m.
200 m.	Helmuth Weigmann	" "	3 : 29,1	"	31.8.24	45.7 m.
400 m.	" "	" "	7 : 11,4	"	31.8.24	55.7 m.
Sztafety (styl dowolny):						
4 x 50 m.	W.K.W. w War. (Seweryński, Wajcht, Dobrowolski, Kuncewicz)		2 : 31,3	Warszawa	23.8.25	50 m.
5 x 50 m.	A. Z. S. War. (Sylwestrowicz, Łotocki, Czajkowski, Chociwski, Matysiak)		3 : 10,2	Giszowiec	15.8.26	50 m.
10 x 50 m.	Nie istnieje.					
4 x 100 m.	" "					
4 x 200 m.	" "					
B) Panie. Styl dowolny:						
50 m.	Krystyna Nowakówna	A. Z. S., Kraków	46,4"	Kraków	sierp. 25	45,7 m.
100 m.	Róża Kajzerówna	T. P. Giszowiec-Nikiszowiec	1 : 47,4	Giszowiec	15.8.26	50 m.
200 m.	" "	" "	3 : 55,2	"	15.8.26	50 m.
300 m.	Greta Fitzówna	" "	6 : 08,2	"	14.8.26	50 m.
400 m.	Melanja Aufrichtówna	K. S. Hakoah, Bielsko	8 : 16.8	"	14.8.26	50 m.
500 m.	Apolonja Tratowa	K. S. Polonia, Warsz.	11 : 19,4	Warszawa	24.8.25	50 m.
800 m.	Nie istnieje.					
1.000 m.	Olga Schreiberówna	K. S. Jutrzenka, Krak.	24 : 36,2	Kraków	1.9.24	45,7 m.
1.500 m.	Apolonja Tratowa	K. S. Polonia, Warsz.	32 : 27,6	Warszawa	9.8.25	50 m.
3.000 m.	Nie istnieje.					
5.000 m.	" "					
Styl klasyczny:						
100 m.	Róża Kajzerówna	T. P. Giszowiec-Nikiszowiec	1 : 47,4	Giszowiec	15.8.26	50 m
200 m.	" "	" "	3 : 55,2	"	15.8.26	50 m.
400 m.	Melanja Aufrichtówna	K. S. Hakoah, Bielsko	8 : 16,8	"	14.8.26	50 m.
Pływanie nawznak:						
100 m.	Helena Schönfeldówna	K. S. Jutrzenka, Kraków	1 : 52,8	Warszawa	22.8.25	50 m.
200 i 400 m. nie istnieje.						
Sztafety:						
4 x 50 m.	K.S. Jutrzenka, Kr. (Schreiber, Lachs, Binder, Schönfeld).		3 : 30,4	Warszawa	23.8.25	50 m.
5 x 50 m.	T. P. Giszowiec-Nikiszowiec (Zakrzewska, Grall, Hill, Fitz, Kajzer).		4 : 18,2	Giszowiec	15.8.26	50 m.

Inne nie istnieją

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, WARSZAWA, KOSZYKOWA 7. — TEL. 250-85.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE OD 3 — 5.
Rękopisów nie zwraca się. Konto w P. K. O. Nr. 6013.

REDAKTOR i WYDAWCA: *MIECZYSŁAW MAJCHER.*

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8. Tel. 74-09.

Dnia 27-go listopada r. b. o godz. 18-ej w lokalu Banku Zjednoczonych Przemysłowców, Warszawa, ul. Marszałkowska 130.

Odbędzie się:

Sejmik Żeglarski

klubów zrzeszonych w Polskim Związku Żeglarskim, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu z działalności administracyjne i kasowe.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i jej wnioski.
4. Zatwierdzenie opracowanych przez Komisję Techniczną i przyjętych przez Zarząd regulaminów.
5. Wybory do władz Związku.
6. Wolne wnioski.

ZARZĄD.

WOJSKOWY KLUB WIOŚLARSKI

w Warszawie, ul. Czerniakowska r. 195 m. 13, tel. 182-34.

Konto czekowe P. K. O. 84-10.

Warszawa, dnia 1 listopada 1926 r.

KOMUNIKAT Nr. 19.

Zarząd Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie zawiadania, że Doroczne Walne Zebranie członków Klubu odbędzie się dnia 19 listopada 1926 roku, o godz. 18-ej, w lokalu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 130 m. 2.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Odczytanie protokułu ostatniego dorocznego i nadzwyczajnego zebrania. 4. Sprawozdanie Zarządu za okres ubiegły. 5. Sprawozdanie Kasowe. 6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7. Sprawozdanie Komisji Honorowej. 8. Wniosek Komisji Rewizyjnej co do udzielenia absolutorjum Zarządowi Głównemu. 9. Rozpatrzenie i zatwierdzenie projektu preliminarza budżetowego na rok 1927. 10. Wybór Prezesa, Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Komisji Honorowej. 11. Rozpatrywanie i uchwalanie wniosków Zarządu Głównego i innych zgłoszonych wniosków.

W myśl § 44 statutu powyższe Walne Zebranie jest ważne bez względu na ilość obecnych.

Drukarnia Piotr Pyz i S-ka, Miodowa 8, Tel. 74-09.